

„Oczy serca, oczy duszy Poglądnicie w skarb pamięci...”

Te słowa T. Olizarowskiego wyjęte z poloneza ułożonego w 1848 r. w Paryżu na użytek jednej z „Biesiad Krzemienieckich”, stały się przesłanką powołania w Oddziale Stare Miasto TPW koła byłych wychowanków Liceum Krzemienieckiego.

Pierwsze Liceum Krzemienieckie, założone przez T. Czackiego w 1805 r. w ciągu 26 lat swego istnienia (zlikwidowane przez Rosjan po powstaniu w 1831 r.) wydało rzeszę absolwentów, którzy na długie dziesięciolecia XIX w. zasilili kadry polskiej inteligencji i działaczy niepodległościowych w kraju i na emigracji.

W Polsce Odrodzonej, dekretem Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego Liceum Krzemienieckie zostało odtworzone jako zespół szkół o różnych kierunkach kształcenia. Głównym ich zadaniem było kształtowanie nowoczesnych, kompetentnych działaczy oświatowych i gospodarczych w duchu patriotyzmu i tolerancji. Interwencja sowiecka w 1939 r. położyła kres działalności tej uczelni, a dla jej nauczycieli, pracowników, wychowanków rozpoczął się okrutny czas wywózek, łagrów, kacetów, więzień i mordów. Z pośród tych którzy przeżyli, wielu znalazło się w Warszawie.

Związki Krzemieńczan z Warszawą są bliskie. Już przed wojną, aby nie sięgać głębiej w historię, na warszawskich wyższych uczelniach działały zorganizowane grupy absolwentów Liceum Krzemienieckiego. W obronie Warszawy w 1939 r. walczyło znanych z imienia i nazwiska co najmniej 7 osób. W działalności konspiracyjnej było ich już bardzo wiele. Prym wiodły tu osoby wywodzące się z harcerstwa krzemienieckiego takie jak Jadwiga Falkowska słynna „druhá Jaga”, Józef Piątkowski - jeden z organizatorów i dowódców Szarych Szeregów, co najmniej

kilku harcerzy - wychowanków L.K. walczących w „Kedywie” i wielu innych. Krzemieńczanie walczyli i ginęli w Powstaniu Warszawskim. Nie sposób wymienić wszystkich. Powołam tu może tylko „Misia” (Stanisława Niedźwieckiego), który zginął w Powstaniu, a uprzednio, przez lata okupacji przewoził z Kresów do Warszawy archiwalia i zabytki kultury narodowej, ściśle współpracując z prof. St. Lorenzem: Jego działalność jest jakby pomostem łączącym okupacyjne środowisko Krzemieńczan z późniejszym Towarzystwem Przyjaciół Warszawy.

Zaraz po wojnie grupa zamieszkałych w Warszawie osób związanych z Liceum Krzemienieckim (pedagogów, pracowników, wychowanków) skoncentrowała się na koncepcji przeniesienia idei tamtej uczelni na teren nowej Polski. Powstała komisja dla powołania Liceum Mazursko-Warmińskiego w Szczytnie, której przewodniczył Mieczysław Zadrożny. Podjęto negocjacje z władzami. Zaawansowano prace organizacyjne. Po 1948 r. komuniści brutalnie je przerwali, a gromadzącą się już w Szczytnie kadrę rozpedzono. Po 1956 r. powrócono do tej idei, jednakże sprawa przegrała ponownie. Tym razem już ostatecznie.

Pomimo przegranej Krzemieńczanie mogli sobie powiedzieć, że nie oddali sprawy Liceum walkowerem.

Po tym niepowodzeniu środowisko krzemienieckie zaczęło szukać form organizacyjnych umożliwiających przynajmniej działalność dokumentacyjną i wspomnieniową. To był trudny okres.

Stworzenie organizacji krzemienieckiej zostało formalnie zabronione m.in. pismem Wydziału Spraw Wewnętrznych Stołecznej Rady Narodowej. Trzeba było działać

konspiracyjnie, zebrania odbywać w różnych miejscach, aby nie rzucały się w oczy. Pomimo tego środowisko było aktywne. Np. 4 maja 1966 r. w klubie NOT zebrało się 87 osób - pedagogów i wychowanków L.K. Tym bardziej więc działalność nielegalnego Koła prowadzona była w stanie ciągłego zagrożenia. Kolejni prezesi: p. Witold Żółkiewski, p. Antoni Klukowski, p. Józef Piątkowski byli narażeni na szykany, a nawet represje karne. Nietrudno było bowiem mówić krzemieńczanom działalność rewizjonistyczną, albo postawić jakikolwiek inny zarzut.

Możliwość wyjścia krzemieńczan z konspiracji powstała dopiero po przystąpieniu Koła do Oddziału Stare Miasto TPW. Miało to miejsce w kwietniu, lub maju 1972 r. Dopiero w lokalu Oddziału na Nowomiejskiej 5 można było spotykać się bez obaw i mówić to co się myśli.

Poczucie zobowiązania wobec Towarzystwa, z czasem przekształciło się w głęboką więź organizacyjną. Przejawiało się to m.in. tym, że nasz ówczesny, wieloletni prezes p. Józef Piątkowski był wielokrotnie wybieranym członkiem Zarządu Oddziału, a także Komisji Rewizyjnej, prowadził sekcję biblioteczną, organizował spotkania z książką. Podobnie aktywnie uczestniczył w działalności merytorycznej Oddziału p. Eugeniusz Dębicki i wielu innych.

Gdy na początku lat 90 TPW przeżywało głęboki kryzys, Koło Krzemieńczan wywierało naciski na utrzymanie jedności Towarzystwa. Również piszący te słowa członek Koła Krzemieńczan przeszedł do Oddziałowi Stare Miasto od 4 lat.

Krzemieńczanie przystąpili do TPW pod nazwą Koła Wychowanków Liceum Krzemienieckiego. Wychowankowie L.K.



Spotkanie krzemieńczan w Warszawie w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w 1996 r. z okazji 80-lecia urodzin Józefa Piątkowskiego – jubilat w środku przy stole, pierwszy z prawej stoi Jan Załęski - prezes

stanowili bowiem trzon tej grupy. W pracach Koła uczestniczyli jednak również członkowie grona pedagogicznego jak p. Stanisław Sheybal, p. Kazimierz Groszyński, p. Maria Bogusławska, która opuściła nas w sierpniu 1997 roku. W kontakcie z kołem pozostawał p. Juliusz Poniatowski, b. Minister Rolnictwa w II Rzeczypospolitej, a uprzednio Kurator Liceum Krzemienieckiego i jego współorganizator.

Początkowo koło było stosunkowo nieliczne. Składało się bowiem z osób, których ściśle więzi sięgały jeszcze czasów przedwojennych, działalności w Warszawie okupacyjnej, czy też okresu formowania Liceum Mazursko-Warmińskiego. Quasi

dzili ci, którzy tych szkół już nie zdążyli ukończyć, a także wychowankowie innych polskich szkół w Krzemieńcu. W powiecie krzemienieckim było wiele osad wojskowych, a także miejscowości częściowo zamieszkałych przez Polaków. W straszny czas mordów ukraińskich na Wołyniu i Podolu w latach 1942 - 1944 rodziny te ścigały do Krzemieńca w poszukiwaniu jakiegokolwiek schronienia. Wiele tych osób znalazło się po wojnie w Warszawie ze swoim bagażem wspomnień. Niektórzy z pośród nich stali się członkami naszego koła. Są też w nim takie osoby, które wyjechały z Krzemieńca jako małe dzieci, lub też nigdy w nim nie były, ale z tradycji



Grupa krzemieńczyków przed kościołem SS Wizytek. W oczekiwaniu na doroczną mszę św. w lipcu 1966 r

konspiracyjna działalność koła nie sprzyjała jego rozszerzeniu. Przystąpienie do TPW otworzyło możliwość włączania się innych absolwentów szkół L.K. Z czasem docho-

rodzinnej wyniosły świadomość, że tam właśnie jest ich Mała Ojczyzna. Wszystko to stało się przyczyną, że w latach 80 Koło byłych wychowanków Liceum Krzemie-

nieckiego przyjęło nazwę Koła Krzemieńczan.

Liczebność koła wzrastała. W notatkach składkowych z końca lat 80-tych można się doliczyć blisko 150 członków Koła. Oczywiście nie wszyscy aktywnie uczestniczyli w jego działalności. W wielu przypadkach członkostwo było krótkotrwałe. Natura jest nieubłagana. Co roku z naszego grona ubywa po parę osób, a nowych dołącza już bardzo niewiele. Nie wszyscy też utrzymują stały kontakt z organizacją. Według stanu na koniec 1997 r. jest nas niespełna 70 osób. Pomimo jednak mniejszej liczebności członków co miesiąc w naszym wspólnym lokalu na Nowomiejskiej spotyka się nie mniej niż 15 - 20 osób, a przy szczególnie uroczystych okazjach jak np. opłatek bywa nas ponad trzydzieścioro.

Ćwierć wieku działalności Koła Krzemieńczan w ramach Oddziału Stare Miasto TPW wytworzyło już tradycję, która narastała latami. Poza co miesięcznymi spotkaniami, dwa razy do roku odbywają się krzemienieckie msze św. w kościele S.S. Wizytek: jedna dla uczczenia pamięci nauczycieli, pracowników i wychowanków L.K. zamordowanych pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu w 1941 r., a druga ku czci Tadeusza Czackiego i Kuratorów L.K. w Polsce Odrodzonej. Homilie wygłaszane przez ks. prał. Tadeusza Uszyńskiego do licznie zgromadzonych wiernych (msze odbywają się w niedziele) mówią społeczeństwu Warszawy o Krzemieńcu i Liceum, o jego wkładzie w życie narodu, o dramacie społeczeństw kresowych.

Przez szereg lat nasze koło organizowało doroczne, ogólnopolskie zjazdy Krzemieńczan. Dziś już coraz trudniej zdobyć się na wysiłek organizacyjny i coraz to mniej chętnych do podróżowania.

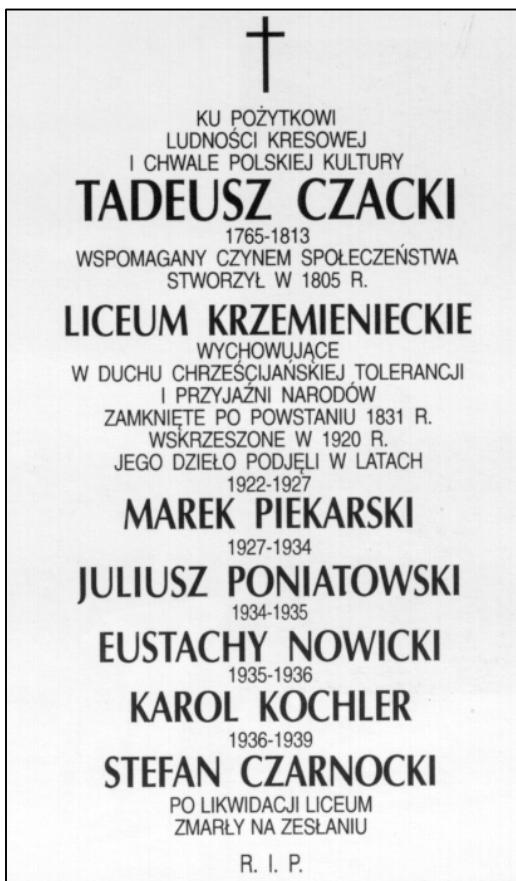
Trudno w krótkiej notce mówić szczegółowo o 25 latach działalności koła. W ciągu tego czasu odbyło się blisko 300

zebrań. Przewinęło się przez Nowomiejską mnóstwo ludzi. Omawiano tematy historyczne, literackie, wspomnieniowe. Poruszano sprawy pomocy krzemieńczanom i pomocy dla współczesnego Krzemieńca. Zorganizowano 2 wycieczki do tego miasta i uczestniczono w wycieczkach urządanych przez inne ośrodki. Utrzymywane są stałe kontakty z zagranicznymi środowiskami krzemieńczan, głównie w Londynie, Kanadzie i USA, a także ze skupiskami naszych ziomków w kraju. Tą żywą działalność koło zawdzięcza energii i najwyższemu zaangażowaniu p. Józefa Piątkowskiego, który przewodniczył naszemu środowisku przez 23 lata.

Jak już powiedziano, najważniejszym celem naszego środowiska jest udokumentowanie i uczczenie działań i losu krzemieńczan związanych, a także nie związanych z L.K. w ciągu lat międzywojennych i w czasie okupacji. Trwałe pomniki pamięci w formie tablic z marmuru i brązu wmurowano w ściany kościoła S.S. Wizytek. Jedną z tych tablic upamiętnia Kuratorów L.K., druga zaś pomordowanych pod Górą Krzyżową. Replika tej ostatniej została przekazana do Krzemieńca i wmurowana w tamtejszym kościele parafialnym. Ufundowaliśmy tablicę upamiętniającą ofiary mordów dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w powiecie krzemienieckim. Ta tablica jest wmurowana w kresowej rotundzie pamięci w Zamościu. Co roku u tych tablic spotykają się członkowie naszego koła.

Powstał piękny film telewizyjny o Krzemieńcu i jego Liceum. Autorem tego dzieła jest jeden z członków założycieli naszego koła p. Kazimierz Sheybal. Jego też staraniem film został wyprodukowany przez wytwórnię filmów „Czołówka”.

Wielu członków naszego koła prowadzi dokumentację archiwalną. Ogromny zbiór krzemieńczanów - można chyba użyć takiego słowa - zgromadził i opracował p. Wi-



*Tablica pamięci kuratorów L.K. w kościele SS
Wizytek w Warszawie*

told Żółkiewski. Historyk, który w przyszłości będzie się zajmował dziejami Kresów Wschodnich w XX w. nie może pominąć tych materiałów.

Ważne w dziele dokumentacji jest „Życie Krzemienieckie” - periodyk wydawany w Poznaniu, a nawiązujący tytułem i szatą graficzną do miesięcznika wydawanego przed wojną w Krzemieńcu. Ważną rolę w

Adres autora: Jan Załęski
ul. Nowolipki 15 m 2

komitecie redakcyjnym „Ż.K.” pełni p. Aleksander Niedźwiecki.

P. Edmund Bosakowski zgromadził i opracował bogatą dokumentację wojennych losów Polaków we wsiach powiatu krzemienieckiego. Z kolei p. Bohdan Czarnocki (syn ostatniego Kuratora L.K.) przygotowuje koncepcję zgrupowania archiwaliów dotyczących L.K. a rozproszonych wśród różnych osób po całym świecie. Koncepcja ta jest poparta założoną przez niego fundacją i kontaktami z Muzeum Edukacji na Starym Mieście w Warszawie.

Wymieniam tutaj tylko sprawy, które wydają się szczególnie znaczące. Inicjatyw tego typu było bardzo wiele: choćby udział w wystawach kresowych, publikacje, wystawa fotogramów warszawskich p. A. Straszewskiego i wiele innych.

Pisząc o Kole Krzemieńczan chciałoby się wymienić bardzo wiele nazwisk osób, które przyczyniły się do jego powstania, czasem warunkowały jego istnienie, czy też były autorami jego dokonań. Brak miejsca na to nie pozwala.

Na zakończenie trzeba tylko powiedzieć, że minione 25 lat Koła Krzemieńczan działającego w ramach Oddziału Stare Miasto TPW nie były zmarnowane. Warto też dodać, że jak długo koło będzie funkcjonować, tak długo będzie współtworzyć Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, bo nasi krzemieńczanie to przecież warszawiacy - już od pół wieku.

tel: 831-93-89
00-151 Warszawa